

Ukazuje się od 1991 roku

Przegląd Olkuski

ISSN 1231-7810

DWUTYGODNIK
LOKALNY

22 maja 1997
nr 10/126/97
cena 50 groszy

BOLESŁAW * BUKOWNO * KLUCZE * OLKUSZ * PILICA * SŁAWKÓW * WOLBROM



6 Z nurtem Amazonki
9 Zaliczyłem 50 państw

Ściana pamięci

Na starym cmentarzu w Olkuszu Urząd Miasta zlecił wybudowanie Ściany Pamięci. Na sześciu przesłach (1 etap) umieszczone będą tablice poświęcone pamięci osób szczególnie zasłużonych dla Ziemi Olkuskiej.

Olkuskie Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Włoskiej od paru lat starające się o wybudowanie Ściany Pamięci, pierwsze zgłosiło chęć umieszczenia na niej tablic upamiętniających wysiłek zbrojny żołnierzy Ziemi Olkuskiej we Włoszech i żołnierzy włoskich poległych w walkach o uzyskanie niepodległości Polski.

W czasie wizji lokalnej przeprowadzonej 13 maja z udziałem burmistrza Andrzeja Ryszki, miejskiego konserwatora zabytków Jacka Wilka, prezesa TPPW Wiktora Burakowskiego i sekretarza tegoż Towarzystwa Zdzisława Filipskiego, Towarzystwo uzyskało zgodę na zagospodarowanie dwóch pierwszych przesł Ściany - w bezpośrednim sąsiedztwie mogiły płk. Francesco Nullo.

Na polu 1. umieszczone zostaną imienne tablice 25 żołnierzy Ziemi Olkuskiej poległych w czasie II wojny światowej we Włoszech. Leżą oni na 4 polskich cmentarzach w: Monte Cassino (12 osób), Loreto (8 osób), San Lazzaro di Savena k. Bolonii (4 osoby) i Casamassima (1 osoba).

W dolnej części pola wmurowane będą urny z ziemią z w/wym. cmentarzy, pobraną w czasie kolejnych wyjazdów Towarzystwa do Włoch. Tablice te Towarzystwo zleciło już do wykonania.

Sposób zagospodarowania przez Towarzystwo Ściany Pamięci wzbudziło duże zainteresowanie burmistrzów i wójtów d. Ziemi Olkuskiej. Wiele miast i Gmin sfinansuje tablice swoich bohaterskich synów poległych w odległej Italii.

Uroczystość odsłonięcia tablic przewidziano na 7 lub 14 września br. (w zależności od terminów wyborów).

Na polu 2. zlokalizowane będą tablice poświęcone towarzyszom płk. Francesco Nullo, poległym w 1863 r lub zesłanym na Sybir wyrokiem Sądu Wojennego i Audytoriatu Polowego po bitwie pod Krzykawą. Odsłonięcie tych tablic odbędzie się w maju 1998 r.

Ciąg Ściany Pamięci rozpocznie wnęką I z konturową mapą Włoch, na której zaznaczone będą 4 Polskie Cmentarze we Włoszech i miasto Bergamo. Imienne tablice na polu I poprzedzone będą napisem widniejącym na pomniku 3. Dywizji Strzelców Karpackich na wzgórzu „593” na Monte Cassino:

ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I
WASZĄ/ MY ŻOŁNIERZE
POLSCY/ ODDALIŚMY
BOGU - DUCHA/ ZIEMI
WŁOSKIEJ - CIAŁO/ A SER-
CE - POLSCE/

1. strz Franciszek Barczyk 13 B. Strz Kolbark M.C
2. st. strz Marian Chudziński 4 B. Strz Dłużec M.C
3. st. strz Ludwik Duch 14 B. Strz Kapiele W. M.C
4. strz Jan Ferdek 16 B. Strz Bębło M.C
5. strz Józef Konieczny 16 B. Strz Sulisławice M.C
6. st. strz Roman Maj 2 B. Strz Gołaczewy M.C
7. ppor Szczepan Osomański 14 B. Strz Poręba G. M.C
8. pchr Tadeusz Oszmiański 5 P.A. Panc Sułoszowa M.C
9. rtm Zbigniew Paciorek P.Ul. Karp. Wolbrom M.C
10. strz Mieczysław Panek 17 B. Strz Przeginia M.C
11. st. strz Aleksander Szromnik 2 B. Strz Ujków St. M.C
12. kpr Waław Wesółowski 2 B. Strz Chechło M.C
13. pchr Stanisław Korpyś 4 P. Panc Siedliszowice B.
14. kan Marian Kudela 6 PAL Ryczówek B.

15. st. strz Stanisław Pałęga 17 B. Strz Siemierzycze B.
16. strz Jan Pomierny 4 B. Strz Raclawice B.
17. st. strz Władysław Słowiński 17 B. Strz Szreniawa C.
18. strz Andrzej Gajewczyk 15 B. Strz Wola Kalinowska L.
19. st. strz Paweł Gęgotek 17 B. Strz Sułoszowa L.
20. strz Piotr Gil 15 B. Strz Sieciechowice L.
21. st. strz Stanisław Heryjan 18 B. Strz Wielmoża L.
22. strz Eugeniusz Janik 6 B. Strz Prądnik Korzk. L.
23. plut Józef Kajda 1 B. Strz Żurada L.
24. strz Paweł Subucki 5 B. CKM Skała L.
25. strz Władysław Tador 3 B. Strz Bukowno L.

Towarzystwo przyjaźni Polsko - Włoskiej zwraca się o pomoc w zdobyciu informacji o rodzinach poległych żołnierzy. Informacje te prosimy przysyłać na adres Towarzystwa: 32-300 Olkusz, ul. Dworska 11, tel. (0-35) 43-17-28.

Towarzystwo rozpoczynając umieszczanie tablic na Ścianie Pamięci ma nadzieję, że Stary Cmentarz w Olkuszu stanie się miejscem upamiętniającym nie tylko odwieczne braterstwo broni polsko - włoskie, ale także i przedstawiającym dumne karty historii pisane bohaterskimi czynami synów naszej ziemi, walczących o wolność Polski na całym świecie.

Na zakończenie wspomnijmy, że w dniu 17 maja w Zabrzu



O wielkiej przygodzie Piotra Chmielińskiego z Amazonką przeczytaj Państwo na stronach 6-7.



Przegląd Olkusi

Wydawca:
Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaktor naczelny:
Krzysztof Miszczyk.

Redaguje zespół w składzie:
Olgerd Dziechciarz, Robert Paś, Jacek Sypień.

Stali współpracownicy:
Bolesław Huras, Barbara Jurga, Krzysztof Kocjan, Janusz Mentlewicz.

Rysunki:
Dariusz Kluczewski.

Korekta:
Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:
32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317, tel. (0-35) 43-03-41, fax (0-35) 43-18-04.

Numer indeksu: 371068.
Skład komputerowy - własny, druk - własny.
Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm².

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustacji.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Numer zamknięto: 20.05.97r.



Otrzymaliśmy ostatnio bardzo stanowczy list mieszkańców bloku nr 19 przy ulicy Króla Kazimierza Wielkiego skierowany do burmistrza Olkusza. Oto jego treść:

Mieszkańcy bloku Nr 19 przy ul. Kr. K. Wielkiego w Olkuszu
Olkus, dnia 18 III 1997 r.

Burmistrz m. Olkusza inż. Andrzej Ryszka

PROTEST

My mieszkańcy bloku Nr 19 przy ul. Kr. K. wielkiego w Olkuszu, kategorycznie protestujemy przeciwko realizacji nieprzemyślanego planu wykonania wnęki przed naszymi oknami dla przystanku autobusów miejskich i żądamy wycofania tego planu z waszych zamierzeń inwestycyjnych. W dobie walki o czystość powietrza, istniejących wielu instytucji i urzędów do spraw ekologii, Władze m. Olkusza planują skuteczne trucie mieszkańców tego bloku. Walczyliśmy o czystość powietrza na podwórku (od strony północnej bloku), lecz mimo znaku zakazu wjazdu, we wtorki i piątki piraci drogowi (handlarze) spokojnie sobie wjeżdżają, parkują, zatruwając nam spalinami powietrze, nie pozwalają suchać bielizny, wietrzyć pościeli i bawić się na podwórku małym dzieciom. Straż miejska w tej sprawie jest bezsilna.

Walczyliśmy o zlikwidowanie zadymiania nas (wędzeniu nas żywcem) przez wytwórnię wędlin i przez piekarnię PSS - bezskutecznie. Są dni, że podwórko jest całe zadymione i te trucizny idą do mieszkańców. (Nie ma przewiewu, bo zasłania skrzydło bloku).

Teraz ktoś (chyba nie przy zdrowych zmysłach) zaplanował wnękę pod nasze okna, aby zgodnie z eutanazją wytruć do reszty mieszkających tu starych ludzi. **NIE DOPUŚCIMY DO TEGO!** W przypadku niewycofania tego planu i chęci jego realizacji dojdzie do WIELKIEJ AWANTURY nieobliczalnej w skutkach, za której wyniki odpowiedzialny będzie Urząd Miasta. Mieszkańcy bloku są zdeterminowani i gotowi bronić swoich praw wszelkimi sposobami aż do skutku.

Sądźmy, że do awantury nie dojdzie i Urząd Miasta w imię zdrowego rozsądku plan ten wrzuci do kosza.

(Pod powyższym pismem widnieją 22 podpisy)

Protest mieszkańców został odrzucony decyzją Urzędu Miasta z 23 kwietnia 1997r.

Oto fragment uzasadnienia wydania decyzji:

„.../ Przed ustaleniem warunków zabudowy dla w/w/ inwestycji rozpatrywano wnioski mieszkańców bloku nr 19 przy ul. K.K. Wielkiego dotyczące przesunięcia istniejącego przystanku i zatoki autobusowej. Stwierdzono, że na odcinku od budynku byłego OPB do skrzyżowania z ul. Kościuszki nie ma możliwości innego zlokalizowania przystanku. Przesunięcie go w stronę zachodnią będzie kolidowało z projektowaną modernizacją i przebudową skrzyżowania ul. Szpitalnej, Świętokrzyskiej i K.K. Wielkiego, natomiast przesunięcie w stronę byłego budynku OPB ze względu na istniejące zainwestowanie /brak odpowiedniej wielkości terenu/ oraz warunki techniczne dot. usytuowania zatok autobusowych jest niemożliwe. /.../

Decyzję tę mieszkańcy bloku zaskarżyli w dniu 12 maja do Samorządowego Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym. Burmistrz A. Ryszka, od nas dowiedział się o zaskarżeniu decyzji, ale stwierdził, że sprawa nie jest jeszcze zamknięta i w razie konieczności prowadzone będą rozmowy tak z mieszkańcami, jak i odpowiednimi instytucjami.

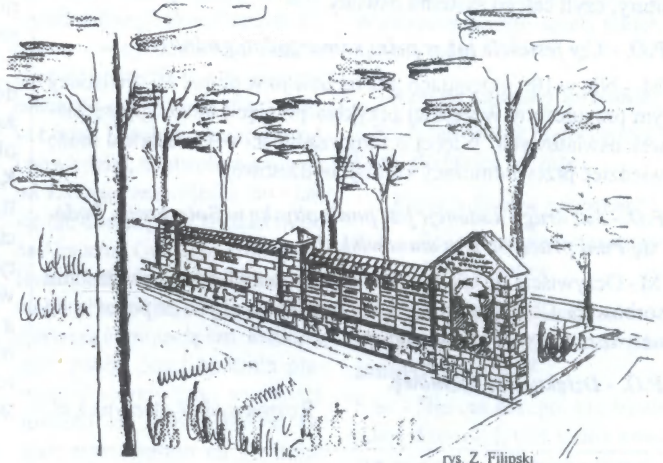
Ściana pamięci



odbyła się uroczystość pod jedynym w Polsce pomnikiem żołnierzy poległych pod Monte Cassino (53. rocznica bitwy). Na cokole pomnika wyrytych jest 59 nazwisk z woj. katowickiego, bielskiego i częstochowskiego. Na 35 z woj. katowickiego, znajduje się 9 nazwisk z d. powiatu olkuskiego (ok 25 %). Delegacja Towarzystwa złożyła pod pomnikiem wiązanek kwiatów i wzięła udział w spotkaniu z uczestnikami bitwy.

W.B

Uwaga! Osoba, która opiekuje się grobem pomiędzy mogiłą płk. Fr. Nullo a nowo wybudowanym murem, proszona jest o skontaktowanie się z Towarzystwem (adres jak wyżej).



rys. Z. Filipiński

Partyzancki pomnik

W niedzielę, 18 maja na oluskim cmentarzu odsłonięto pomnik ku czci poległych żołnierzy Armii Krajowej z 23 i 106 Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

W grobie, na którym odsłonięto krzyż leżą partyzanci ze znanych w naszym regionie oddziałów partyzanckich „Hardego” - Gerarda Woźnicy i „Twardego” - Stanisława Wencła. Polegli partyzanci byli kawalerami krzyża walecznych.

Mszę świętą koncelebrował ks. dziekan Stefan Rogula oraz kapelan kombatanów Okręgu Śląskiego ks. Tadeusz Michalski.

/km/

F.H.U.

BRAMSTER

0-601-470-750
(035) 138-195 po 19⁰⁰

Zdalne sterowanie do bram:

WJAZDOWYCH
KLASYCZNYCH
JEDNO LUB DWUSKRZY-
DŁOWYCH
PRZESUWANYCH
GARAŻOWYCH
HURT - DETAL

Ekspozycja: 32-540 Trzebinia,
Rynek 3d IIp

Przychodzą z problemami

Rozmowa z Marią Mrówką, z zawodu ekonomistką, sołtysem Bolesławia.

P.O. - Czy czuje się Pani potrzebna?

Maria Mrówka - Raczej tak, ponieważ są problemy, z którymi ludzie mogą przyjść bezpośrednio do mnie. Przeważnie są to problemy natury finansowej.

P.O. - Jak wygląda samorządność w Bolesławiu?

M.M. - Przykładem samorządności w Bolesławiu jest sam fakt przejęcia przez gminę szkół, przedszkoli, a także Gminnego Ośrodka Kultury, czyli całego systemu oświaty.

P.O. - Czy jesteście już w pełni samorządną gminą?

M.M. - Nie w 100 procentach, ale na pewno w ponad 50. Świadczy o tym przytoczony wcześniej przykład przejęcia przez gminę placówek oświatowych. Więcej o samorządności w Bolesławiu może powiedzieć przewodniczący komisji budżetowej.

P.O. - Już drugą kadencję jest pani sołtyską w Bolesławiu. Podobnie Pani praca na tym stanowisku?

M.M. - Oczywiście, że tak. Bezpośrednia praca z ludźmi zawsze mnie absorbowała. Chciałabym też ją kontynuować, chyba że pojawią się jakieś ważne powody do rezygnacji.

P.O. - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Katarzyna Leś.

Nie chcą, ale muszą?

Gdy rząd Hanny Suchockiej ogłosił swój projekt podziału administracyjnego kraju na nowe powiaty, w Pilicy zawrzało. Ludzie wpadli w panikę, bo wedle tych planów Pilica miała być włączona ponownie w powiat olkuski, w którym była do 1975 r. A ta perspektywa się ludziom nie uśmiechała, bo z Olkuszem mają już piliczenie mniejsze związki niż z bliższym im geograficznie Zawierciem.

Do Zawiercia łatwiej się dostać, bo kursuje tam sporo autobusów, tam też ma Pilica Urząd Rejonowy, Rejonowy Urząd Pracy, ZOZ. Wprawdzie w Olkuszu też ma Pilica sporo instytucji (choćby Prokuraturę Rejonową, Sąd, Policję, Delegaturę Kuratorium Oświaty i Straż Pożarną), mimo to władze w tempie „na zapalenie płuc” zorganizowały referendum, w którym obywatele opowiedzieli się za przynależnością do powiatu zawierciańskiego. Sprawa na jakiś czas ucichła, bo w ogóle mniej mówiono o powiatach. Aż tu nagle „nowymi” planami powiatów (i województw) pochwalił się ówczesny szef Urzędu Rady Ministrów Leszek Miller (w połowie zeszłego roku). I znów Pilica znalazła się w projektowanym powiecie olkuskim. Pytana o sprawę sekretarz miasta Janina Dulbińska-Przybylik przyznała, że miasto nic więcej zrobić nie może. Co więcej, sama pani Sekretarz była kiedyś na jakimś spotkaniu z autorami projektu, którzy na pytanie: Co jest ważniejsze przy opracowywaniu przynależności powiatowej, względy historyczne czy obecne zaszerogowanie do Urzędu Rejonowego, stwierdzili, że jednak „względy historyczne”. W Pilicy jednak nie wpadają w panikę, bo tak szczerze powiedziawszy, czy ktoś się jeszcze u nas przejmuje powiatami?

/O/

KLUCZE

Mistrz i rekordzista

Wielokrotny mistrz Polski, reprezentant „Startu” Katowice, niedowidzący pływak z Kluczy - Robert Musiorski prezentuje wciąż doskonałą formę, a udokumentował to na Mistrzostwach Polski Pływaków Niepełnosprawnych w Kaliszu (24-27 kwietnia).

Robert zdobył 5 złotych medali: na 100 m stylem dowolnym, grzbietowym, klasycznym i delfinem oraz na 200 m zmiennym, biorąc w tych konkurencjach rekordy Polski. Rekord był też na 400 m dow. (poza konkursem) oraz w sztafecie katowickiej drużyny, 4 x 100 m dow. Rekord na 400 m dow. poprawił o 26 sek., a należał on od 5 lat do wielokrotnego olimpijczyka z Kielc - Wiesława Króla. W maju i czerwcu czekają Roberta zawody w Anglii i Czechach, puchar na Słowacji, miotyng w Hiszpanii i ...egzaminu wstępne na katowickim AWF-ie, a we wrześniu, najważniejsza międzynarodowa impreza w tym roku - mistrzostwa Europy we Włoszech.



Robert powiedział nam, że wszystkie te medale i rekordy utwierdzają jego trenerów - Marię Jakubik z Krakowa i Mirosława Jakubczyka z Katowic - w przekonaniu, że wyjazd do Sydney, jest bardzo realny. My natomiast wiemy, że dla utalentowanego i ambitnego pływaka z Kluczy, potrzebią sponсорzy, i to niekoniecznie z bardzo dużymi pieniędzmi.

(tekst i foto bh)

Pielgrzymka

6 czerwca wyruszy z Olkusza na krakowskie Błonia Piesza Pielgrzymka Młodzieży na spotkanie z Ojcem Świętym. 6 czerwca o godz. 17.00 odprawiona będzie na olkuskim stadionie Msza św. pod przewodnictwem bpa Piotra Skuchy. O godz. 20.00 - spotkanie z o. Maciejem Ziębą OP i koncert piosenki religijnej, a o godz. 22.00 - zakończenie programu dnia i nocleg u olkuskich wiernych.

7 czerwca, o godz. 7.00 Msza św. pod przew. bpa Adama Śmigielskiego i wyjście na trasę w kierunku Zabierzowa. O godz. 20.00 - spotkanie z ks. Mieczysławem Malińskim na stadionie w Zabierzowie, koncert piosenki religijnej i nocleg pod gołym niebem lub, w przypadku deszczu, w domach prywatnych i salkach kościelnych.

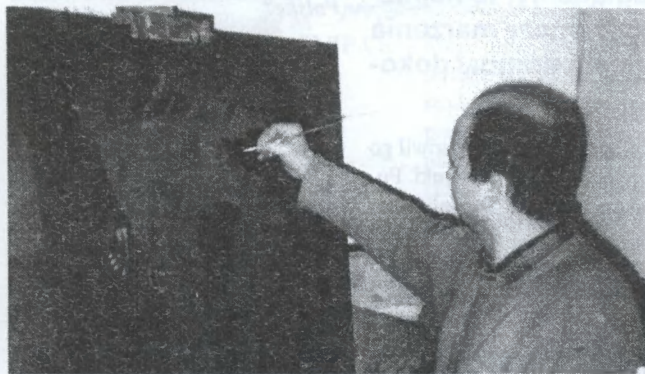
8 czerwca o godz. 5.00 - wyjście na trasę, a o godz. 10.30 Msza św. odprawiana przez Ojca Świętego na Błoniach krakowskich.

Nawet przed samym wymarszem na pielgrzymkową przygodę istnieje możliwość zapisania się u parafianych duszpasterzy. Odpowiedzialnym za organizację tej pielgrzymki został ks. kanonik Henryk Januchta (Olkusz), za sprawy formacji duchowej odpowiada ks. kanonik Marek Szeląg (Chechło), a za modlitewne spotkanie w Olkuszu odpowiedzialnym będzie ks. Stanisław Litwa (Olkusz).

(bh)

O sztuce i owieczkach

Olkuskie osiedle Młodych nie należy do najpiękniejszych. Bloki wybudowane w stylu późnego Gierka nigdy nie były piękne, z czasem stało się tu nieco ładniej, bo urosły cudem ocalałe z dziecięcych pogromów drzewka. W jednym bloków mieszka wraz z żoną i dziećmi Stanisław Stach, malarz, którego talent rozkwita mimo wydawałoby się mało sprzyjającego otoczenia.



Urodzony w 1954 r. nim skończył studia na wydziale grafiki ASP w Krakowie, przez kilka lat uczył się na górnika. Dyplom zrobił w pracowni litografii u prof. W. Kunza. Wziął udział w przeszło 50 wystawach zbiorowych ogólnopolskich i międzynarodowych. Wielokrotnie nagradzany w kraju i za granicą, przyzwyczaił się już do nich. Honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „Amigos De Arco” w Madrycie. Ceniony przez krytyków i wielbicieli malarstwa, sam niezbyt potrafi o nim mówić. Ot maluje i kwita. Muszą go wyręczyć inni:

„Dialog z rzeczywistością, igraszka z przedmiotem, nieomal abstrakcyjna forma metaforycznych pejzaży, dziwne stwory z głowami ptaków i rybami szkieletami płodzone przez niespokojną wyobraźnię. Kaligraficzna struktura obrazu, subtelny kolor drażniony geometryczną poprawnością cięć przestrzeni, dalekie echa kubizmu i próba odnalezienia się w kontekście młodej sztuki lat osiemdziesiątych, oto domeny talentu uznanego już artysty Stanisława Stacha” - pisała w jednym z katalogów wydanych z okazji wystawy olkuskiego artysty Z. Weiss-Albrzykowska. Niezwykle już profesor Ignacy Trybowski, też był miłośnikiem jego malarstwa: „Świat przywołany w

obrazach Stacha przybiera /.../ postać estetycznie satysfakcjonującą”. Niestety, samą sztuką człowiek nie wyżyje, toteż często Stach jest zmuszony malować na zamówienie, różne morskie czy lądowe widoczki. Ale o tym za chwilę. Zastrzeżenie - trzeba z nim uważać, bo nigdy nie wiadomo czy mówi serio, czy sobie z człowieka dworuje. Bo domeną Stacha jest żart, właściwie cały czas żartuje, tryska jakąś niewyczerpaną energią, która go rozpieira i widać niecałą zużywa w malarstwie. Trochę mniej znane są jego rysunki, gdyż ostatnio postrzegany jest głównie dzięki dużym obrazom olejnym (okres czerwony, błękitny), a warto wiedzieć, że potrafi wspaniale operować kreską. Świadczą o tym fantastyczne ni to owady, ni to morskie potwory, zdeformowane, pokraczne, właśnie takie, jakie rodzą się w koszmarnych snach. Straszny musi być ten Stachowy świat, w którym żyją takie „zwierzoczkokoupiory”. Rzadko daje się Stacha naciągnąć na jakieś zwierzenia. Nam się udało porozmawiać z nim o artystycznym rozdwojeniu jaźni, czyli byciu artystą i jednocześnie dostawcą widoczków na zamówienie:

- Czy dziecięciem będąc chciałeś zostać artystą plastykiem czy strażakiem, a może milicjantem?

Stanisław Stach - Jak byłem w szkole podstawowej to rysowałem przede wszystkim żołnierzyki i w żadnym wypadku nie myślałem, że będę artystą. Potem chodziłem do kółka plastycznego, ale dałem sobie z nim spokój, gdy zacząłem uczęszczać do Zasadniczej Szkoły Górniczej w Sosnowcu. Tak więc zostałem górnikiem.

- To jak trafiłeś na studia plastyczne?

S.S. - Odbiła mi palma! Po prostu! Była taka sytuacja, że gdy wypełniałem po skończeniu technikum te wszystkie ankiety, gdzie chcę iść na studia, w rubryce wpisałem Wyższą Szkołę Plastyczną w Łodzi. Dyrektor mnie wezwał i powiedział, że absolutnie nie da mi żadnego zezwolenia, bo i tak się nie dostanę. On widział mnie na Akademii Górniczo-Hutniczej. Byłem jednak uparty i zdecydowałem, że pójdę. Przeszedłem pierwszą eliminację tzn. konkurs prac, potem przez egzamin plastyczny, teoretyczny, no ale nie dostałem się z braku miejsc. Po roku startowałem na Wydział Grafiki Filii krakowskiej ASP w Katowicach. Potem, choć nie było to proste, przeniosłem się do Krakowa.

- Czy bylibyś w stanie utrzymać się tylko z malowania?

S.S. - Przy obecnym rynku - nie! Na Zachodzie każdy artysta ma swojego marszanda, więc może się zająć tylko malowaniem, nic innego go nie interesuje. W Polsce poza paroma ludźmi z nazwiskiem jak Starowieyski czy Beksiniński, jest to niemożliwe.

- Czyli jesteś zmuszony do malowania landszaftów?

S.S. - Tak, bo trzeba zarabiać!

- Co wtedy malujesz?

S.S. Owieczki różne...

- Podpisujesz się pod tym Stanisław Stach?

S.S. - A dlaczego nie? Czego się mam wstydzić, że szukam chleba? Jeśli to nawet jest kiczowate, to staram się to robić dobrze.

- Ale tak naprawdę spełniasz się przy swoim ulubionym malarstwie. Jak to jest, malujesz te owieczki, widoczki, a potem dla

psychicznego odpoczynku przerywasz się do tego, co lubisz?

S.S. - Nie, staram się mieć z głowy problem i dopiero na luzie, inaczej naładowany psychicznie wracam do swojego malowania.

- A rysunki, male formy?

S.S. - To w ramach relaksu, chociaż wzrok się szalenie męczy.

- Zdarzało Ci się wystawiać te „owieczki”, np. na bramie Floriańskiej?

S.S. - Na bramie nie, ale w galeriach tak. I powiem ci, że np. w Warszawie poszło sporo takich moich rzeczy.

- A co się najlepiej sprzedaje?

S.S. - Ja tak żartuję z tymi owieczkami, po prostu pejzaże.

- Kto jest Twoim mistrzem?

S.S. - Zawsze ceniłem impresjonistów i surrealistów.

- Czy w Olkuszu jest środowisko malarskie, mieszka tu tylu znanych twórców?

S.S. - Nie ma nikogo, kto by to jakoś skonsolidował, każdy z nas jest zagoniony. Wywiał w liceum, Taszycki w Krakowie, ja też nie mam czasu... A były takie plany.

- A czy jest ku temu jakaś sprzyjająca atmosfera, taka krakowska?

S.S. Tu nigdy nie będzie krakowskiej atmosfery! Jedziesz do Krakowa to czujesz ten klimat i - przepraszam za wyrażenie - stęchliznę krakowską, chce się wracać do tego.

I tak Stanisław Stach maluje swoje obrazy, te które lubi, i te zamówione pejzaże. Prócz tego jest nauczycielem rysunku i grafiki w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej (uczenie tamtejszej młodzieży sprawia mu niekłamaną radość, toteż szczeni się nagrodami swoich wychowanków). Do tego dochodzi praca w olkuskim Klubie „Kubuś”, w którym: „Jest nawet paru młodych gniewnych, ale nie wymienię ich nazwisk, bo by im się w głowach poprzewracało” - śmieje się - „Ale coś na pewno z nich będzie” - zapewnia. Znać go można być pewnym, że się o to postara.

/Olgerd/

Z nurtem Amazonki

Chyba wszyscy marzą o podróżach. W wyobraźni każdy z nas chciałby choć przez chwilę znaleźć się w odległym kraju, by przemierzać wypełnioną ptasim gwarem dżunglę, spotykać na sawannie prawdziwie dziką przyrodę, na odległej wyspie móc raz w życiu zerwać kokos prosto z drzewa (a nie z półki w supermarkecie!). Budzimy się rano, zjadamy śniadanie i zadajemy sobie egzystencjalne pytanie: co zrobić z tak pięknie rozpoczętym dniem. Z reguły wyruszamy w podróż uzbrojeni w telewizyjnego pilota, a najdalsze regiony, do których zaglądamy, to najniższa półka w lodówce. Są jednak i tacy, którzy swe młodzieńcze marzenia wcielają w czyn. Piotr Chmieliński od wczesnej młodości pragnął dokonać czegoś wielkiego.



Piotr Chmieliński pozuje nam z Andrzejem Jabłońskim

Czy mógł sobie zamarzyć coś bardziej ekscytującego niż przepłynięcie kajakiem Amazonki i to od samego źródła aż do ujścia tej największej z ziemskich rzek!

Kto zacz?

Kiedyś na tych łamach przedstawialiśmy sylwetkę mieszkającego w Witeradowie Andrzeja Jabłońskiego, który już z górą ćwierć wieku pływa kajakiem po górskich rzekach. Przy okazji opowieści o podróżach Andrzeja, wspominaliśmy o jego kole-dze, Piotrze Chmielińskim, wraz z którym (i jeszcze kilku innymi) zakładali ongiś znany krakowski Klub Kajakarstwa Górskiego Bystrze. Wspominaliśmy wówczas, że grupa kajakarzy z tego klubu w 1979 r. wyruszyła na wyprawę do Ameryki, by popływać po tamtejszych górskich rzekach. Splot historycznych przypadków spowodował, że większość z tych, którzy wtedy wyjechali, do Polski już nie

wróciła. Wyprawa przyciągnęła się aż do 1981 r., a gdy już mieli wracać, by wraz z najbliższymi spędzić święta Bożego Narodzenia, w Polsce ogłoszono stan wojenny. Ponieważ ich powrót stał się niemożliwy, rzucili się w wir walki politycznej. Założyli w Peru Komitet Pomocy „Solidarność”, którego przedstawicielem był m. in. znany pisarz Mario Vargas Llosa. Po tych działaniach o powrocie do Polski nie mogło być mowy. Przyszło im więc zostać w kraju, który ich przyciągał, w Stanach Zjednoczonych. Gdy tam zamieszkali, mieli już sławę tych, którzy jako pierwsi przepłynęli najgłębszy, bo liczący 3200 m kanion świąta Colka (słynny Wielki Kanion Colorado ma „tylko” 1600 m!). Materiały z tej wyprawy publikowane były m. in. w prestiżowym „National Geographic”, Chmieliński opracował wtedy pierwszy profesjonalny przewodnik po rzekach w Peru. Poznał też w tym czasie słynnego Jacque-

sa Cousteau, który namówił go do przepłynięcia Amazonki. Pomysł ten udało się Chmielińskiemu z jego polskimi (Zbigniew Bzdak i Jacek Bogucki), i amerykańskimi przyjaciółmi spełnić na przełomie 1985 i 86 r. Z wszystkich uczestników tej wyprawy tylko Chmieliński pokonał cały dystans w kajaku (od źródeł Apache, którą 11 lat później „odkrywał” inny nasz światowy wojadźer Jacek Palkiewicz, aż po Atlantyk!). Wyczyn ten został wpisany do Encyklopedii Guinnessa. Z wyprawy powstała książka, którą napisał jeden z jej uczestników, Amerykanin Joel Kane. Dotąd ukazała się ona w 11 językach, wreszcie przyszedł czas na polskie wydanie. Z tej okazji Piotr Chmieliński przybył do Polski, by promować to wydawnictwo. Z racji więc, że jest to wyjazd niejako „służbowy”, nie przyjechała z nim jego żona i dwóch synów. Dzięki znajomościom, a konkretnie Andrzejowi Jabłońskiemu udało nam się z Piotrem Chmielińskim porozmawiać, jak mało którym polskim dziennikarzom, bo „oko w oko” (inni musieli zadowolić się grupowymi konferencjami prasowymi). Notabene okazało się, że Piotr zna Olkusz, bo był tu czasami w odwiedzinach u swej...siostry Marii Chmielińskiej. Oto wywiad z człowiekiem, którego nazwisko wymieniane jest obok nazwiska pierwszego zdobywcy Mt. Everestu sir Edmunda Hilarego czy Neila Armstronga, pierwszego człowieka, który stanął na Księżycu.

P.O. - Kto w końcu odkrył źródła Amazonki, Ty Piotrze,

czy Jacek Palkiewicz?

Piotr Chmieliński - Kto to jest Jacek Palkiewicz?

P.O. - Czy to jest twoja pierwsza wizyta w Polsce od 1979 r.?

P.Ch. - Nie. Po raz pierwszy byłem w 1991 r. Wcześniej moje tu wizyty, jak wyczuwałem, nie były wskazane. Byłem też w Polsce w zeszłym roku.

P.O. - Poznajesz jeszcze tę Polskę?

P.Ch. - Widać ogromną poprawę. Widzę to po mojej rodzinie, która bardzo dobrze zaaklimatyzowała się w tych nowych warunkach. Widzę wielką szansę na przyszłość. Patrząc też od tej strony bardziej komercyjnej. Drogi są zapakowane samochodami, tego nie było. I jeśli jadę samochodem i pragnę napić się soku, to na stacji benzynowej są trzy rodzaje soku jabłkowego. Jeśli chcę się gdzieś zatrzymać, to jest gdzie itd. Widzę też entuzjazm, choć może nie u wszystkich.

P.O. - Twoja wizyta jest związana tylko z promocją książki?

P.Ch. - Chcę także odwiedzić rodzinę, choć głównym powodem jest zdopingowanie sprzedaży tej książki. Do tej pory ukazała się już w 11 językach, w samych Stanach Zjednoczonych miała 6 wydań, co przy tego typu książce trzeba uznać za olbrzymi sukces.

P.O. - Czy człowiek, który przepłynął Amazonkę, miałby jeszcze chęć popływać np. po Białym Dunajcu?

P.Ch. - Zawsze! Gdziekolwiek mogę, to pływam. Mieszkam pod Waszyngtonem, to nietypowe miejsce dla kajakarza. Ale gdybyście tam byli, byłibyście zdziwieni, jak piękne tam są miejsca. 20 km od Białego Domu są „szóstki”, co w kajakarskiej klasyfikacji oznacza miejsca o najwyższym stopniu trudności. Ja mam tylko 15 minut do tego miejsca. Zdopingowało mnie to do mieszkania w tej okolicy. W innym wypadku musiałbym zamieszkać gdzieś w Wyoming.

P.O. - Przepłynięcie Amazonki uważasz za swój największy sukces, czy jest jeszcze coś, o czym marzysz, jakaś rzeka, którą chciałbyś pokonać?

Z nurtem Amazonki

P.Ch. - Kulminacyjnym momentem dla mnie była Amazonka. Teraz nie mógłbym poświęcić na eskapadę tyle czasu. Mógłbym się prawdopodobnie zdecydować na coś krótszego. Taka wyprawa musiałaby się zamknąć w tygodniach, a nie w miesiącach. Teraz moje wyprawy polegają na spotykaniu się i pływaniu z kole-

plywanie po rzekach było moim zawodem.

P.O. - Czytałem, że twoja firma zajmuje się badaniem skażenia środowiska. Z tej okazji odwiedziłeś nawet Biały Dom. Czy poznałeś wtedy ówczesnego prezydenta Georga Busha?

P.Ch. - Moja praca zawodowa polega na chronieniu środowiska i jest bardzo praktyczna. Jest to badanie jakości powietrza, ziemi, wody pitnej. Jeśli chodzi o badanie w tym wypadku zawartości ołowiu w Białym Domu, to nie miałem okazji do spotkania z Prezydentem. Mógłbym się z nim spotkać raczej opowiadając o Amazonce.

P.O. - Można porównywać himalaizm z kajakstwem górskim?

P.Ch. - Kajakstwo górskie to sport elitarny. Trzeba dużego przygotowania. Nie można wsiąść w kajak i popłynąć na jakąkolwiek rzekę. W alpinizmie łatwiej wynająć sobie przewodnika i wyjść na Mont

Everest, płacąc 60 tys dolarów. W kajakstwie byłoby to niemożliwe, bo przewodnik może by prze-

żył, ale ten z tyłu raczej nie dałby rady. I tu jest ta różnica.

P.O. - Trzeba przyznać, że w kajakstwie raczej nie słyszy się o śmiertelnych wypadkach...

P.Ch. - Są wypadki. Co powoduje, że nie ma ich zbyt dużo?! Górską rzekę odstrasza. Nowicjusze nie wpływają na te rzeki. Dopiero jeśli ktoś ma doświadczenie na wodzie, to umie ocenić stopień trudności. Zdarzają się jednak w USA czy Polsce, że są śmiertelne wypadki. Dlatego, jeśli można mówić o sukcesach krakowskiego klubu Bystrze, to jest nim to, że dotąd nie mieliśmy wypadku śmiertelnego. To zasługa wyszkolenia technicznego, rozeznania terenu i ograniczenia do pewnego stopnia brawury.

P.O. - Książka o zdobywaniu Amazonki miała tyle wydań, tylu ludzi już ją przeczytało. Czy nie było prób powtórzenia twojego wyczynu?

P.Ch. - Kilka grup już po naszym przepłynięciu robiło jakieś odcinki Amazonki. Zawsze powtarzam „naszym”, bo to nie był tylko mój sukces, ale całej naszej grupy. Przepłyniecie Amazonki zajmuje wiele czasu i to eliminuje wielu kandydatów. Jak dotąd więc jeszcze nie słyszałem, by ktoś w ten sam sposób tego dokonał. Z tym, że technologia tak idzie do przo-

du, iż możliwe, że za ileś lat ktoś przepłynie Amazonkę „do góry”. Czyli coś zostało jeszcze do zrobienia na świecie.

P.O. - My znamy Amazonię z telewizji. Wiemy że jest tam dżungla, łowcy głów, krokodyle, piranie itd. Powiedz, jak wyglądał dzień na tej wielkiej rzece?

P.Ch. - Naszym celem było przepłyniecie Amazonki od miejsca, gdzie można było położyć na wodzie kajak. Tropikalną część przebadali już chrześcijańscy misjonarze w XVI i XVII w, Amazonkę (zaczynając od Quito i rzeki Napu) przepłynął już Francisco de Orellana w 1539 r. Więc to były tereny penetrowane. Amazonka jest taka, jak w opowieściach, dżungla, piranie, delfiny, rekiny, bo nawet te są słodkowodne. Właśnie rekinów baliśmy się najbardziej, do momentu, kiedy okazało się, że nie są groźne dla ludzi. Naszym wkładem w poznanie Amazonki było przepłyniecie górnej części. To było coś nowego.

P.O. - Olkusz leży na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Znasz może te tereny?

P.Ch. - Przechodziłem kilka razy Jurę na obozach turystycznych. To były trasy od Częstochowy do Krakowa, zwiedzając po drodze tamtejsze zamki, Maczugę Herkulesa. To są piękne tereny, które miło wspominać.

P.O. - Dziękujemy za rozmowę.
/Olgerd i Krzysiek/



Nad brzegiem Wisły Piotr powiedział w wywiadzie telewizyjnym, że „prawdziwe źródła Amazonki znajdują się właśnie tu”.

gami. To jest wielka atrakcja, a nie zawód, bo w pewnym okresie

PILICA

Ostatnie chwile dzwonnicy

„Kościół ten był parafialnym w Starej Pilicy, albo-
wiem dokoła niego rozciągało się pierwotne osiedle,
pewnie obronne, na górze” - pisał przed wojną o pilickim kościele św. Piotra i Pawła, autor monografii Ziemi Olkuskiej, ks. Jan Wiśniewski.

Opisał on bardzo dokładnie wnętrze tego zabytku, jego ołtarze, ambonę, wspominał nawet o „poranionych” kulami w czasie I wojny światowej rzeźbach. Tylko dzięki drobiazgowym opsom księdza Wiśniewskiego wiemy dziś, jak wyglądał ów najstarszy pilicki kościółek. Kiedy bo-

wiem 17 stycznia „Krasnoarmiejcy” wyzwalali (?) tę miejscowość, źle się owo wyzwalanie skończyło dla kościoła św. Piotra i Pawła. Ta drewniana budowla sakralna spłonęła niemal doszczętnie. Ostała się jedynie dzwonnica, która stoi do dziś, wpisana zresztą do rejestru za-

bytków (o czym informuje stosowna tablica). Niestety, stan techniczny obiektu pozostawia sporo do życzenia. Deski są bowiem tak spróchniałe, że rozsypują się, w czym - jak można przypuszczać - pomagają im częściowo tutejsi młodociani wandale.

/O/



Cytat
Tygodnia

Leniwy: człowiek,
który nie udaje, że
pracuje.

Alfons Allais

Olkuski Przegląd Kulturalny

Nr 18. DODATEK MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY W OLKUSZU

KINO

22, 24, 25.05 - „Angielski pacjent”, USA, godz. 17.00 i 20.00

23.05 - „Angielski pacjent”, USA, godz. 18.00 i 21.00

29.05 - 3.06 - „Imperium kontratakuje”, USA, godz. 17.30

19.05 - 3.06 - „Romeo i Julia”, USA, godz. 20.00

TEATR

22.05 - „Śmierć w literaturze” - spektakl teatralny dla młodzieży, godz. 8.30, 10.00, 11.20

23.05 - „Leśne zabawy” - spektakl teatralny dla dzieci, godz. 16.00

KONCERTY

21.05 - Koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Olkuszu, godz. 17.00

SPOTKANIA

19, 20.05 - Turniej szachowy dla dzieci i młodzieży „Wiosna 97”, godz. 15.00

Pytanie o Moniuszkę

Po raz pierwszy młodzież olkuskich szkół podstawowych mogła uczestniczyć w Konkursie wiedzy o życiu i twórczości Stanisława Moniuszki, który odbył się przed kilkoma dniami w olkuskim Domu Kultury.

Organizatorem konkursu była Anna Libura, nauczycielka w I LO w Olkuszu. Działała w imieniu katowickiego Kuratorium i Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. Najlepszym znawcą Moniuszki okazał się Klemens Noga z SP nr 2 w Olkuszu. Drugie miejsce ex equo przypadło Ani Włodarz z SP 3 w Olkuszu i Angelice Kalarus z Jarosławca. Na trzecim miejscu uplasował się Gabriel Kołaczek. W konkursie wzięło udział 63 uczniów szkół podstawowych rejonu olkuskiego. Po napisaniu testu sprawdzającego znajomość twórczości Moniuszki, odbył się etap ustny. Należało rozpoznać prezentowany z kasyety utwór i odpowiedzieć na pytania o życie tego słynnego

go polskiego kompozytora. Wszyscy uczestnicy konkursu, a także nauczyciele przygotowujący dzieci, otrzymali drobne prezenty. Na najlepszego znawcę Moniuszki czekała encyklopedia muzyczna i kasyety z muzyką klasyczną. Na zakończenie konkursu odbył się koncert olkuskiego cytrzysty, Zbigniewa Kadłuczki. Celem konkursu była popularyzacja muzyki poważnej, szczególnie tej niosącej ze sobą wartości narodowe. A taka jest muzyka Stanisława Moniuszki. Sponsorami konkursu były urzędy miasta z Olkusza, Bukowna i Wolbromia. Jak zapewniali organizatorzy za rok zostanie zorganizowany konkurs wiedzy o Fryderyku Chopinie.

I Ib

Bienias

Kreska i plama w efekcie dają przestrzeń taką to koncepcją Grzegorz Bienias umiejętnie rozgrywa swoje obrazy. Wystawę jego prac możemy już od Soboty obejrzeć w Dworcu Machnickich w Olkuszu. Prezentowane obrazy zostały specjalnie wybrane przez Bieniasa do wiklinowej scenarii wnętrza. Stąd też może tak sugestywna jest wspomniana już koncepcja malarska. Oglądając jego prace uwaga skupia się na agresywnym rysunku tłumionym w harmonii barwy, który sprawia wrażenie kolażu. Połączenie abstrakcyjnego malarstwa gestu Pollocka z czasami nawet wręcz matowską scenérią, co dostrzegamy w cyklu Leżąca, czy w pracach Ptak, Rozmowa. Kompozycyjnie w jego malarstwie panuje pełna harmonia, którą jednak zbudowana jest przez niepoohamowaną, spontaniczność poszczególnych elementów, w syntezie doskonale współgrających. Kolorystyka jest podporządkowana tematowi, który Bienias traktuje drugorzędnie. Barwy są niezwykle różnicowane od wysublimowanej gry szarości i bieli, przez stłumione pastele do intensywnych prawie, że orfistycznych odcieni. Co do znaczącej obecności rysunku w obrazach, nie uważam, żeby można było mówić o zachwianiu równowagi pomiędzy kreską, a plamą, artysta o takim warsztacie jak Bienias, doskonale wypośrodkował formę, wprowadzając zdecydowany kontur. Grzegorz Bienias jest pracownikiem dydaktycznym na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie, które sam w 1983 r. ukończył. Otrzymując dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Juliusza Joniaka. Sam zajmuje się malarstwem i rysunkiem, prowadzi też Pracownię Rysunku. Jest malarzem o szerokiej osobowości, wysublimowana nerwowość, ale zawsze spokojnie.

mks.

Krzyk w pustej sali

W fotelach sali kinowej olkuskiego MOK-u siedzi kilkanaście osób. Na scenie kilka krzeseł, pusta ławka, na odsłoniętym ekranie slajdy. Zaczyna się premiera spektaklu- „Kryk Marsja-za” w wykonaniu Teatru Eksperymentalnego Miejskiego Ośrodka Kultury.

Osią przedstawienia wystawionego w ubiegłą niedzielę na deskach olkuskiego MOK-u jest muzyka, a dokładnie rock i wszystko co z nim związane. W tle słychać fragmenty utworów Jimmiego Hendrixa, Jeanis Joplin czy

Black Sabbath, młodzi aktorzy mówią teksty Zbigniewa Herberta, Jacka Podsiadły i innych poetów. Pozornie nie mające z sobą nic wspólnego wiersze i teksty piosenek układają się w jasną całość. To przedstawienie pokazuje,

czym była muzyka rockowa w swoich początkach, tłumaczy dlaczego musiała się narodzić i w czym tkwiła jej niesamowita siła. Spektakl został wyreżyserowany przez Romana i Jarosława Nowosadów. Tak samo jak poprzedni spektakl Teatru Eksperymentalnego „Amerykańska Modlitwa” oparty na tekstach „The Doors”. Kryk Marsja-za to alternatywa dla opanowującej naszą rzeczywistość muzyki „lekkiej, łatwej i przyjemnej”. Szkoda tylko, że nie chciana.

Franek

Strona redagowana przez sekcję dziennikarską przy MOK, pod opieką J. Sypienia.

Zaliczyłem 50 państw

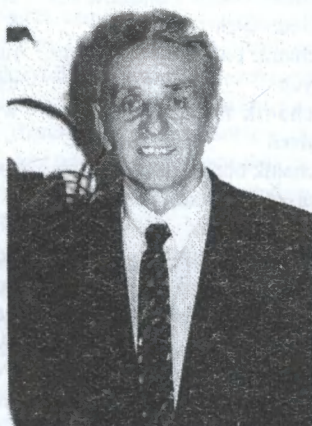


Sam o sobie, czyli „jestem jak księżyc”

Urodziłem się w rodzinie robotniczej, w domu, w którym miałem dwóch braci. Młodość była wesoła i smutna. W czasie okupacji Niemcy wywieźli mnie na przymusowe roboty. Po wojnie ukończyłem budownictwo lądowe. Wybudowałem wiele obiektów przemysłowych, mieszkalnych i użyteczności publicznej. Mam jedną córkę i dwóch synów. Moje hobby to filatelistyka, numizmatyka, śpiew, turystyka i dalekie podróże lądowe i morskie. Jestem taki, jaki naprawdę jestem. Rzeczywiście tak, jak księżyc ludzie znają mnie tylko z jednej strony. Jestem członkiem klubu literackiego „Widmo” w Sławkowie i Pracy Twórczej w Bolesławiu. Piszę wspomnienia i opowiadania z wojaży po dalekich krajach, aforyzmy, fraszki, wiersze nastrojowe i żartobliwe. Recepta na życie: słucham zawsze głosu serca, a miecz Damoklesa daje mi siłę.

Wiersze

*„Lot w siną dal”
Hej wy wróżki na ławce
pytacie, gdzie jadę.
Jadę w siną dal
posłuchać bicia serca Afryki.
Korzystam z życia.
Do widzenia „Ma salama”
Polecam wam piosenki
lecnicze
i jedyne co możecie zrobić
to podać to dalej.
A w samolocie
z butelki kropelka trunku
kapie kap, kap, kap,
kapie jak życie.
W ogóle to do Egiptu lece,
do Egiptu,
do piramid szczęścia.
Tam mówią wieki
nie wiem, czy na serio
czy dla jaj.
„Ganges”
Potężny Ganges płynie z
Himalajów
do Kalkuty i delty
Bangladeszu.
Ganga Ma splywa po włosach
Siwy z czubka jego głowy.
Ganga spokojnie przesącza się
na ziemię i splywa z gór przez
doliny dając wysuszonej
glebie
wodę a ludziom życie.
Święta rzeka dzień w dzień
oczyszcza wszystkich którzy
o niej słyszą, tęsknią do niej,
widzą ją, dotykają jej
kapią się w niej
lub ją opiewają w hymnach
I nawet ten kto mieszka
daleko od niej zawoła
„Ganga i Ganga”
zostaje uwolniony od
grzechów.*



Reminiscencje

„Agra - Indie
Sen w marmurze z krainy
baśni”
Nareszcie dokonałem wspólnego odkrycia. Nie wierzę swoim oczom. Siódmy cud świata. Rzeczywiście zdumiewający pomnik, cudowny grobowiec „Tacz Machal”.
Nikt nie może pozostać niewrażliwy na potęgę i piękno tej budowli. „Tacz Machal” jest dla Indii tym, czym „Wielka Piramida” dla Egiptu. Spoglądając na tę budowlę, zdałem sobie sprawę, że dotychczas nie widziałem, jak wyglądają doskonale proporcje.
/Od redakcji. Już wkrótce w „Przeglądzie Olkuskim” znajda Państwo wspomnienia Pan Cebo z jego podróży po świecie. W najbliższym odcinku wspomnienie ze spotkania na afrykańskim szlaku z dr. Bogdanem Szczygłem/

Wystawa „Dokumenty i Pamiątki AK”

W związku z 55. rocznicą powstania Armii Krajowej 3 maja br. otwarto w Pawilonie Wystawowym MOK wystawę „Dokumenty i Pamiątki AK”.

Składa się ona właściwie z dwóch, a nawet trzech, połączonych wystaw: opracowanej przez Stanisława Flaczyka, byłego szefa Biura Informacji i Propagandy Inspektoratu Sosnowieckiego AK a ukazującej głównych bohaterów, działania partyzanckie, represje niemieckie wobec podziemia na terenie Śląskiego Okręgu AK oraz działalność Światowego Związku Żołnierzy AK na terenie Zagłębia; - część ekspozycji poświęcona Olkuszowi i jego okolicom w czasie wojny, a zwłaszcza oddziałowi partyzanckiemu Gerarda Woźnicy „Hardego” została przygotowana przez inż. Wiesława Kluczewskiego, także byłego żołnierza AK; - wreszcie wystawione zostały nigdzie dotąd niepublikowane fotografie z Powstania Warszawskiego odnalezione niedawno i opracowane przez Eugeniusza Połomskiego, żołnierza 1. pułku Strzelców Podhalańskich AK. Wystawa będzie czynna do końca maja, od wtorku do niedzieli, w godzinach 9-16.

Jerzy Roś

Misska z zaskoczenia

„To dla mnie duże zaskoczenie, naprawdę nie spodziewałam się, że wygram” - powiedziała nam Edyta Lipska, uczennica olkuskiego Liceum Ekonomicznego, świeżo wybrana Miss Ziemi Olkuskiej '97.

Wybory najpiękniejszej olkuszanek odbyły się w niedzielę w sali olkuskiego MOK-u. W konkursie wzięło udział 11 dziewcząt w wieku od 16 do 21 lat. Kandydatki oceniało jury złożone z przedstawicieli sponsorów i władz miasta. Komisji przewodniczyła Zdzisława Szafrńska, v-ce Przewodnicząca Rady Miasta w Olkuszu. Publiczność, której zdecydowaną większość stanowili panowie, dopisała. Zresztą nic dziwnego, bo było na co popatrzeć. Dziewczęta prezentowały się w strojach wieczorowych, sukniach ślubnych i, wzbudzających największe emocje, strojach kąpielowych. Podczas pokazu strojów sportowych uczestniczki konkursu odpowiadały na pytania mające, jak powiedział prowadzący imprezę Roman Froń z Polsatu, sprawdzić wiedzę o Olkuszu. Co prawda pierwsze z pytań brzmiało „jaki kolor symbolizuje miłość?”

ale kto by się przejmował szczegółami. Trudności rozpoczęły się, gdy prowadzący poprosił jedną z dziewcząt, aby wymieniła dwa muzea w naszym mieście. Kandydatka na misskę odpowiedziała, że ona się nie orientuje, bo nie jest z Olkusza, ale „jest coś chyba w Dworcu Machnickich”. Inna z kandydatek do korony na pytanie o pełną nazwę głównego sponsora tegorocznych wyborów (wielki transparent, BPH wisiał tuż za nią) odparła - Bank, który myśli o Tobie (taki napis widniał na transparentie poniżej liter BPH) Po piętnastominutowej przerwie jury ogłosiło werdykt.

Pierwszą vice - miss została Agata Bolesławska, tegoroczna maturzystka z II LO, tytuł drugiej vice - miss otrzymała Agnieszka Zawada, studentka I roku Marketingu i Zarządzania na Politechnice Częstochowskiej.



Misska z zaskoczenia

9 Publiczności najbardziej podobala się Monika Zienkiewicz, 18 letnia uczennica IV LO w Olkuszu. Koronacji tegorocznej Miss Ziemi Olkuskiej dokonał burmistrz Olkusza Andrzej Ryszka. Wraz z koroną zwyciężczyni otrzymała telewizor kolorowy Sanyo ufundowany przez głównego sponsora, czyli Bank Przemysłowo Handlowy oraz dwa przejazdy do Włoch w dowolnie wybranym terminie ufundowane przez Biuro Podróży „Lir”

Pierwsza vice Miss, Agata Bolesławska będzie mogła bezpłatnie zdobyć uprawnienia kierowcy. Kurs prawa jazdy kat.B został ufundowany przez Zespół Szkół Mechaniczno - Samochodowych w Olkuszu. Druga vice Miss, Agnieszka Zawada otrzymała od biura „Lir” przejazd do Włoch. Wybrano również Miss Emalii SA, została nią 16 letnia Anna Szumera. W nagrodę otrzymała zestaw naczyń kuchennych. Najpiękniejsza dziewczyna zdaniem publiczności, czyli Monika Zienkiewicz otrzymała aparat Polaroid, ufundowany przez Bank Przemysłowo Handlowy w Olkuszu. Wszystkie uczestniczki konkursu otrzymały od głównego sponsora, czyli BPH nagrody pocieszenia, były nimi suszarki do włosów. Ponadto wszystkie Miss otrzymały 300 litrów soków i napojów, ufundowanych przez wytwórnię napojów „Jurajska” z Myszkowa. W przerwach pomiędzy prezentacjami dziewcząt można było zobaczyć i usłyszeć Basię Romanowską, wschodzącą gwiazdę muzyki dance oraz Andrzeja Szojewskiego, aktora Teatru Polskiego z Warszawy.

Po konkursie zadaliśmy Miss Olkusza kilka pytań

P.O. Kto namówił Panią do wzięcia udziału w konkursie?

E.J. Moja mama. Kiedy tylko usłyszała o konkursie, sama mnie zapisała.

P.O. Jakie plany na przyszłość?

E.J. Chciałabym spróbować swoich sił w szkole modelek.

P.O. Czy ma Pani metodę na utrzymanie świetnego wyglądu?

E.J. Nie stosuję żadnych „cudownych diet”, dwa razy w tygodniu pływam, jeżdżę konno. Jem dużo owoców i warzyw.

P.O. Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia w dalszej karierze.

Franek, K.O.



KOMUNIKAT POLICJI

Komenda wojewódzka Policji w Katowicach zwraca się z prośbą do osób, które w ostatnim okresie czasu widziały lub znają obecne miejsce przebywania poszukiwanego przez Prokuraturę Rejonową w tarnowskich Górach listem gończym syg. akt 3Ds - 360/96

ERWINA

KRZYWDZIŃSKIEGO

ostatnio zamieszkałego Krążek 1/4 gm. Bukowno woj. katowickie

o osobisty, telefoniczny bądź listowny kontakt z Komendą Wo-

jewódzka Policji w Katowicach ul. Lompy 19 40-032 Katowice, pok. 214 C, tel. 1001365 /kier. 0-32/, bądź najbliższą jednostką policji.

Rysopis poszukiwanego: wzrost: 180 cm, średnia budowa ciała, cera śniada, włosy czarne kręcone zaczesane do góry, może posiadać nie-

ZSM - S w Olkuszu - to Najstarsza, 100 letnia szkoła techniczna Ziemi Olkuskiej, w której się kształcą 1250 chłopców i 50 dziewcząt, oraz zatrudniająca 80 nauczycieli i wyposażona w urządzenia najnowszej generacji, służące do nauki zawodu.

1. Kształcą w następujących zawodach i specjalnościach:
w technikum mechanicznym o specjalnościach:

- budowa maszyn
- aparatura kontrolno-pomiarowa i mechaniczna automatyka przemysłowa
- naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych
- w liceum zawodowym w zawodach:
- elektromechanik pojazdów samochodowych
- mechanik pojazdów samochodowych
- mechanik napraw maszyn i urządzeń
- mechanik obróbki skrawaniem
- w zasadniczej szkole zawodowej w zawodach:
- elektromechanik
- ślusarz mechaniczny
- operator obrabiarek skrawających

2. Praktyczna nauka zawodu odbywa się we własnych warsztatach szkolnych, zlokalizowanych przy ul. Górniczej 12 - dział mechaniczny oraz Legionów Polskich 1- dział samochodowy.

3. Wszystkim przedsiębiorczym „maturzystom” proponujemy od nowego roku akademickiego studia zaoczne na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej - zajęcia realizowane będą w obiektach ZSM-S w Olkuszu w specjalnościach:

- naprawa pojazdów samochodowych
- automatyka przemysłowa
- maszyny i urządzenia do ochrony środowiska

4. ZSM-S oferuje i realizuje również kursy z zakresu:

- spawalnictwa - o uprawnieniach homologowanych przez rynek pracy Unii Europejskiej
- nauki jazdy w kategoriach B i C

- obsługi użytkowych programów komputerowych
- kursy BHP dla: - pracodawców, kierowników zakładów pracy, pracowników.

Gwarantujemy fachową obsługę i realizację po przystępnych cenach.

5. Warsztaty szkolne ZSM-S oferują:
usługi w zakresie samochodowym:

- przeglądy rejestracyjne do 3,5 tony
- szybkie naprawy bieżące
- komputerowe badanie pojazdów

od poniedziałku do soboty w godz. 8 do 18

Warsztaty przy ul. Legionów Polskich 1, tel. (0-35) -43-04-51 mechanicznym:

-ogrodzenia i balustrady, kraty i inne usługi ślusarskie

W ciągłej sprzedaży mamy nasze wyroby:

- wiertarki stołowe WS-16
- przecinarki ściernicze PSA-300
- dmuchawy i wentylatory OS-400

ze znakiem bezpieczeństwa!!!
Zadbaj o własną przyszłość i swoich dzieci, gdy skorzystasz z naszej oferty

Zespół Szkół Mechaniczno - Samochodowych im. Stanisława Staszica w Olkuszu, ul. Górnicza 12.

Dodatkowe informacje uzyskasz w sekretariacie szkoły. pod numerem telefonu 43-04-50.

KOMENDA REJONOWA W OLKUSZU

informuje iż ponownie rozpoczęto akcję znakowania rowerów. Wszyscy chętni mogą się zgłaszać do sklepu rowerowego przy ul. Kościuszki 30, w godzinach otwarcia sklepu.

wielkiego węża.

Wymieniony podejrzany jest o dokonanie szeregu przestępstw o charakterze kryminalnym.

Jednocześnie ostrzega się, iż zgodnie z art. 252 par.1 kk za ukrywanie, bądź pomoc poszukiwanemu grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.

Jak „ukradłam” ten książeczek...

Tak naprawdę to zupełnie nie wiem od czego mam zacząć. Jeśli ktoś jeszcze nie wie, co się czuje, gdy trzeba pisać o sobie - pomogę mu. Ja osobiście czuję się beznadziejnie, trochę jak z kwiatkiem przy kożuchu, trochę jak... Nieważne. Kiedy już z górą trzy lata temu znalazłam się w Katowickim Pałacu Młodzieży na pierwszych zajęciach dziennikarskich - nigdy nikomu nie uwierzyłabym, że tak to się skończy.

W tym roku na VIII już Ogólnopolski Konkurs na Reportaż wysłałam reportaż radiowy. Bardzo trudno pisać o sobie, ale jeszcze trudniej ubrać w słowa dźwięk. Konkursowy materiał, osiem minut nagrania, to opowieść o „Domu Anioła Stróża” w Katowicach. Jest to dom dziennego pobytu dla dzieci i młodzieży do 18. roku życia. Dom dla tych wszystkich, którzy tego domu nie mają. Rozbite, patologiczne rodziny, towarzystwo z kategorii „tych gorszych”, brak pieniędzy nie tylko na ubrania, ale nawet na jedzenie - to wspólny mianownik przebywających tam osób. Na to wszystko nakładają się jeszcze różne nałogi (alkohol, narkotyki), przemoc... Nie chciałam wzbudzać sensacji. Nie chciałam czerpać z ludzkiego nieszczęścia. Nic też takiego nie uczyniłam.

Od mojej wizyty w „Domu Anioła Stróża” wyrzuciłam z mojego słownika słowo: przypadek. Dlatego też nie napiszę, że trafiłam tam przypadkiem. W studenckim radiu poproszono mnie o zrobienie krótkiej wstawki. Studenckiej. Więc z „jajem”. Już dawno widziałam w jednej z katowickich bram duży szyld z napisem: „Dom Aniołów Stróżów”. Pomyślałam, że zrobię sondę taką, jak kiedyś w Olkuszu. Mianowicie: „Kto to jest Anioł Stróż i gdzie ma swą siedzibę?” Później poszłam tam... Spodziewałam się przygarbionego (dlaczego przygarbionego, na Boga, nie wiem) pana, który stukając się w czoło odpowie, że to dzieciory sobie taką planszę zawiesiły.

Drzwi otworzył wysoki mężczyzna w czerni. Powiedział: „Witam Cię siostró”, i zaprosił do środka. Nie powiem, że bym czuła się najpewniej. Brama była brzydka, cuchnąca stęchlizną. Listopad. Siedemnasta. Ciemno. W głowie kotłowały się różne myśli. Sekta? Na ścianach dziecięce rysunki i hasła: Jezus Cię kocha, Jezus jest z Tobą... Wysoki mężczyzna odwrócił się. Koloratka. Odetchnęłam z ulgą.

Dzieci nie od razu chciały mówić. Podobno ktoś wcześniej bardzo rozdmuchał tą sprawę. Z ich domu zrobił przechowalnie narkomanów, czy coś w tym stylu. Materiał dźwiękowy, stanowiący podstawę reportażu, nagrywałam ponad pięć godzin. Wystarczyło, by zmontować osiem minut.

„Dom Aniołów Stróżów” jest swego rodzaju oazą normalności. Normalności, której ja do tej pory nie rozpatrywałam w takich kategoriach: „Czajnik tu mamy, i nikt nie bije, i herbatę mogę sobie zrobić, kiedy chcę...” Wypowiedzi balansujące na bardzo cienkiej krawędzi absurdu, powodowały, że w chwilę później nie mówiłam już nic. Słuchałam. „I wyciągnęli mnie z tego...” - powoli tłumaczy mi wszystko 11-letnia (!) Ania. Warunek jest jeden. Zasady są proste. Chcesz przychodzić - koniec z tymi brudnymi sprawami. Wielu się już udało. Wielu jeszcze próbuje. Mają fachową opiekę. Psycholog, prawnik, kurator. Tu mogą się spokojnie uczyć. Odpocząć. Tu księża wraz z wolontariuszami prowadzą dla nich rozmaite zajęcia wyrównawcze: matematyka, geografia, polski... Pomagają im pozbyć się problemów choćby ze szkolnego ogródka. Ci ludzie są... swego rodzaju Aniołami Stróżami dla tych kilkudziesięciu skrzywdzonych przez dzieci.

Nie chciałam wzbudzać sensacji. Nie chciałam pokazywać pikantnej historyjki o dziewięcioletnim narkomaniu z rodziny, która przypomina wszystko, tylko nie rodzinę. Celem było uwydatnienie faktu, że JEST TAKI DOM. I, co najważniejsze, że jest on dobry. Tak właśnie powstał ten reportaż. Tak właśnie „ukradłam” ten książeczek.

Barbara JURGA

Lubię to i to

Rozmowa z Barbarą Jurgą, laureatką I miejsca w VIII Ogólnopolskim Konkursie „Szukamy Mistrza Reportażu” za reportaż radiowy o katowickim „Domu Anioła Stróża” (patrz tekst obok).

- W poprzednich latach wygrywałaś w konkursach na reportaż prasowy, teraz okazałaś się najlepsza w reportażu radiowym. Nie ciągnie cię może teraz do reportażu telewizyjnego?

B.J. - Nie, o telewizyjnym nie myślę. Sam dźwięk, czy też to co jest napisane, wydaje mi się, że jest trudniejszym wyzwaniem.

- Czy słyszałaś pozostałe biorące udział w katowickim konkursie reportaże?

B.J. - Tak.

- Jakbyś je oceniła, na tle swojego?

B.J. - Ciężko mi jest oceniać, bo to jest jakby krytykowanie kogoś, kto był o to oczko niżej. Byłam zadowolona z tego, co ja wysłałam, choć do faktycznego, dużego reportażu radiowego trochę mu brakowało.

- Można go już było usłyszeć w radio?

B.J. - Będzie emitowany w Trójce i Radiu Katowice, chociaż muszę w związku z tym załatwić jeszcze mnóstwo rzeczy.

- Czy w przyszłym roku wystartujesz jeszcze raz w tym konkursie?

B.J. - Nie, już nie będę mogła, bo nie zmieści się w limicie wieku.

- A jaki reportaż sprawia Ci większą radość, prasowy czy radiowy?

B.J. - Lubię to i to, chociaż na papierze trudniej niż w radio oddać klimat.

/wypytał Olgerd/

TELEFONY ALARMOWE

POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40
STRAŻ MIEJSKA 43-13-11
POGOTOWIE
RATUNKOWE 999
SZPITAL 43-02-11
STRAŻ POŻARNA 998
POGOTOWIE
ENERGETYCZNE 43-13-19
POGOTOWIE
GAZOWE 43-16-73
POGOTOWIE
WODOCIĄGOWE 43-00-03
USZKODZENIA
TELEFONÓW 914

URZĘDY

URZĄD MIASTA I GMINY
43-00-01, 43-18-04
URZĄD REJONOWY 43-04-42
URZĄD STANU
CYWILNEGO 43-09-52
URZĄD SKARBOWY 43-14-18
REJONOWY URZĄD
PRACY 43-43-48
BIURO RADY
MIEJSKIEJ 43-03-86
MIEJSKI OŚRODEK
KULTURY 43-15-39
MIEJSKI OŚRODEK
SPORTU I REKREACJI
43-45-68, 43-45-70

HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13
„SPORTOWY” 43-45-88
„ZAMEK” - PENSJONAT
43-35-81
„REALBUD” 43-10-02
DOM WYCIECZKOWY
43-27-37

DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28
PKS 43-03-54, 43-11-00
PKM 43-36-00

POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02
J. GŁAB 43-35-93, 43-44-09
P. KŁAPCZYŃSKI 43-06-02
POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60

Lekkoatletyka

Zabrze. Swe starty rozpoczęli już lekkoatleci. Na pierwszym mityngu w Zabrzu zawodnicy z Olkusza uzyskali kilka dobrych wyników, świadczących o dobrym przygotowaniu naszych zawodników. Marcin Bujas - 600m - 1:27,09 sek. Łukasz Mentlewicz - 300m - 37,77 sek. /obaj z LKS Kłós/ Krzysztof Piwowarczyk 300m - 37,8 sek. /MKS Hilcus/ Grzegorz Skóra - 1000m - 2:39,96 sek.

Tenis stołowy

Zakończyły się grupowe rozgrywki klas terenowych kobiet i mężczyzn. Duży sukces odnieśli tenisiści Kłosa, których męska drużyna, bez porażki, zwyciężyła i uzyskała awans do ligi wojewódzkiej.

1. LKS Kłós Olkusz 10 10 63:7
 2. MKS Plastik Dąbrowa Górnicza 10 7 55:15
 3. KS Warta II 10 5 34:36
 4. KS Orkan 10 4 21:49
 5. KS Polonia II Sosnowiec 10 3 24:46
 6. KS Górnik Siersza 10 1 13:57
- Najlepszym zawodnikiem w zespole olkuskim był Sławomir Tomsia, który zdobył 19 punktów.

Piłka nożna

Klasa okręgowa

XXII kolejka

KS Pilica - KS Górnik Wesoła 2:0

KS Przemsza Siewierz - GHKS Bolesław 2:3

Dobry mecz rozegrał Matysek, będący mózgiem całego zespołu. Zdobył on dwie bramki, jedna padła ze strzału Starczynowskiego.

Zagłębie Dąbrowa Górnicza - MKS Sławków 1:3

Dość niespodziewane zwycięstwo gości. Gospodarze po dobrym meczu w Bukowno liczyli na 3 punkty, spotkała ich jednak przykra niespodzianka. Dobrze dysponowany strzelec Zunin przypieczętował zwycięstwo dwoma celnymi

strzałami. Zdobywcą trzeciej bramki był Pacia.

KS Warta - KS Olkusz 1:0

XXIII kolejka

Nie była ona zbyt udana dla naszych zespołów. Piłkarze KS Olkusz zdobyli w ostatnich trzech meczach tylko 2 punkty i to oba na własnym boisku. KS Olkusz - Zagłębie Dąbrowa Górnicza 0:0

Goście, którzy przegrali ostatnie dwa mecze, w tym jeden u siebie ze Sławkowem, tym razem ambitniej walczyli o punkty i to im się udało.

GHKS Bolesław - KS Sarmacja Będzin 0:1

Mecz czołowych drużyn tabeli był dobrym widowiskiem. Początek meczu należał do gospodarzy, jednak potem gra się wyrównała, co przyniosło efekt w postaci bramki dla gości, którą w „samo okienko” strzelił Nowak. Od tego momentu gospodarze zaczęli grać bardzo nerwowo. Pozwoliło to Sarmacji na kontrolowanie gry. Wyśmienitą okazję do zdobycia bramki stracił Rak, który nie trafił do pustej bramki z odległości 1 metra.

Grodziec - Pilica Wierbka 4:0
MKS Sławków - KS Przemsza Siewierz 1:1

Ponownie niezawodny Zunin stanął na wysokości zadania, zdobywając punkty dla gospodarzy.

1. Szczakowianka	23	61	80:19
2. Sarmacja	23	50	41:16
3. Warta	23	48	52:25
4. Bukowno	23	42	41:22
5. Olkusz	23	38	35:22
6. Czarni	23	37	38:32
7. Mikołów	23	34	38:29
8. Grodziec	23	31	38:35
9. Wesoła	23	29	36:45
10. Siewierz	23	28	34:39
11. Pilica	23	24	23:41
12. Sławków	23	24	32:43
13. MOSiR ZZ	23	23	23:47
14. Zabkowice	23	20	29:57
15. Budowlani	23	15	19:60
16. Strazak	23	14	20:51

A klasa

XXII kolejka

GLKS Przemsza Klucze - LZS Lgota 1:1

LZS Płaza - Pomorzanin Olkusz 2:3

Nadrabiający stracony dystans zespół z ulicy Długiej, odniósł bardzo potrzebne zwycięstwo i złapał kontakt z tabelą.

LZS Orzeł - Victoria II Jaworzno 1:2

Był to jedyny mecz rozgrywany w Olkuszu. Trochę dziwnie ułożony jest terminarz rozgrywek, zmuszając kibiców do wyboru między meczami klasy okręgowej a zespołami A klasy. Mimo to na meczu było sporo kibiców.

KS Hutnik Trzebinia - LZS Osiek 2:1

Osiek prowadził bardzo wyrównaną grę i przy stanie 1:1 strzelił drugą bramkę, jednak nie uzał jej sędzieja. Hutnik Strzelał dwa karne.

LZS Piliczanka - LZS Jerzmanowice 1:2

XXIII kolejka

GLKS Przemsza Klucze - KS Hutnik 3:3

Piłkarze Hutnika strzelali tym razem 3 karne. Po meczu kibice zastanawiali się ile Hutnicy muszą ich strzelić, by zdobyć punkty.

LZS Pomorzanin - LZS Piliczanka 3:1

Trwa dobra passa gospodarzy i po raz pierwszy od kilku kolejek opuścili ostatnie miejsce w tabeli. Jeszcze kilka punktów i opuszczą strefę spadkową.

LZS Ciężkowice - LZS Orzeł 5:0

Do przerwy nie padła żadna bramka. Jednak kontuzja bramkarza Orła spowodowała, że w bramce grał zawodnik z pola, ponieważ nie było bramkarza rezerwowego.

LZS Osiek - LZS Żarki

Goście nie przyjechali na mecz.

B klasa

grupa II

LZS Balin - KS Wolbrom 1:4

LZS Olszyny - LZS Orzeł Bukowno 0:4

LZS Młoszowa - GHKS Bolesław II 2:0

W tabeli prowadzi LKS Wolbrom.

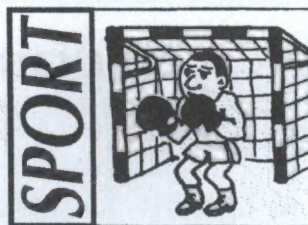
grupa I

KS Olkusz II - LZS Gorenice 1:1

LZS Łaski - LZS Legion Bydlin 3:0

LZS Zederman - LZS Jarosław 2:3

W tabeli prowadzi LZS Jarosław.



Puchar Polski. Na boisku w Kluczach rozegrano finał podokręgu

KS Olkusz - Pilica Wierbka 2:0

I runda na szczęblu okręgu

KS Olkusz - KS Górnik Łędziny 5:3

Pewni swego Górnicy szybko strzelili dwa gole i już widzieli się w drugiej rundzie, ale wtedy pokazał się Madej i zaczął strzelać. Zaskoczeni, a potem załamani goście nie potrafili znaleźć recepty nie tylko na strzelca czterech bramek, ale także na cały zespół. Gdyby olkuszanie tak grali w lidze okręgowej, można by śmiało liczyć na pierwsze miejsce w grupie. Był to bez wątpienia najlepszy mecz KS Olkusz od długiego czasu. Bramki strzelili: Madej - 4, Banyś - 1.

Karate

Wrocław. 26 kwietnia odbyły się w tym mieście III Mistrzostwa polski Oyama Karate w Kata Juniorów i Seniorów.

Udział w zawodach wzięło 160 zawodników z 37 ośrodków Oyama Karate w Polsce. Olkusz, pod wodzą sensei Kazimierza Skalniaka reprezentowali:

- w kategorii I-II klasa, Adrian Prowancki /SP nr 3 w Olkuszu/ - wywalczył 7. miejsce
- w kategorii V-VI klasa, Sebastian Olszewski /SP nr 9 w Olkuszu/ - wywalczył 6. miejsce

- w kategorii VII-VIII klasa, Marcin Szwajcowski /SP nr 10/ - uplasował się w drugiej dziesiątce zawodników
- Seniorzy: Benedykt Żebrak /TB w Olkuszu/ - wywalczył 9. miejsce.



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, 22 maja 1997r.

Pieniądze, pieniądze...

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej, burmistrz A. Ryszka poinformował radnych o rozpoczęciu przygotowań do utworzenia w Olkuszu „Miejskiej Strefy Usług Publicznych” oraz o ogromnych problemach związanych z finansowaniem przez gminę szkolnictwa podstawowego. Poprosiliśmy burmistrza o wyjaśnienie obu tych spraw.

Przegląd Olkuski: - Panie burmistrzu, o propozycji utworzenia Miejskiej Strefy Usług Publicznych usłyszeliśmy po raz pierwszy podczas wizyty w Olkuszu ministra K. Janika. Proszę powiedzieć, czym właściwie jest taka instytucja i jakie może ona dać korzyści naszemu miastu?

A. Ryszka: - Z mojego punktu widzenia jest to jak gdyby „proteza” powiatu. Gdyby obecny układ polityczny pozwolił na utworzenie powiatów, nie trzeba by szukać różnego rodzaju środków zastępczych.

A mechanizm działania strefy jest następujący: gminy powiązane wspólnymi działaniami, uwarunkowaniami przemysłowymi, historycznymi i wszelkimi innymi mimowolnie tworzą jakieś większe regiony. Nie jest to więc nic innego, jak dawne lub przyszłe powiaty. Strefy te mogą przejmować na swoje barki funkcjonowanie szkolnictwa podstawowego i ponadpodstawowego, lecznictwa, opieki społecznej, utrzymania dróg... A więc tych wszystkich obowiązków samorządu, które obecnie są w jego kompetencjach, a posiadają charakter ponadlokalny. Dzięki temu powstałby szczebel łączący gminy z województwem, który ułatwiłby przepływ środków finansowych.

P.O.: - Jaki gminy zainteresowane są udziałem w powstaniu strefy i kiedy można się spodziewać jakichś efektów?

A.R.: - W chwili obecnej, w przygotowaniach uczestniczą oprócz Olkusza tylko trzy gminy - Bukowno, Bolesław i Klucze. Ze względów organizacyjnych nie możemy zapraszać do udziału gmin znajdujących się w województwie krakowskim, a podobnie jak Olkusz, skupionych wokół trasy E-40.

Czy strefa powstanie i kiedy powstanie, nie mogę dziś powiedzieć. Obecnie próbujemy od podszewki poznać wielkość środków finansowych potrzebnych do zafunkcjonowania strefy. Jak na razie złożyliśmy do odpowiedniego ministerstwa wnioski. Ale prawdziwe problemy rozpoczną się dopiero, gdy zaczniemy rozmawiać o pieniądzu. Jeżeli okaże się prawdą, że etat kalkulacyjny dla pracownika zatrudnionego w tej instytucji ma wynosić 700 złotych brutto, to kto posiadający wysokie kwalifikacje będzie chciał tam pracować? Gminy musiałyby dołożyć co najmniej drugie tyle, a który samorząd będzie na to stać?

W związku z tym możemy opracować wszelkie plany i projekty, możemy być do końca przekonani o celowości utworzenia strefy, ale brutalne warunki finansowe dnia dzisiejszego mogą się okazać barierą nie do przeskokowania.

P.O.: - I kolejna sprawa. Czy jest prawdą, że gmina nie wywiązuje się z obowiązków podwyżek płac dla nauczycieli? Na ostatniej sesji RM powiedział pan, że pieniądze dla nauczycieli już brakuje, a w związku z wprowadzeniem od września nowego przedmiotu do szkół, tych pieniędzy brakować będzie jeszcze więcej?

A.R.: - Odkonstatał się spotkanie nauczycielskich związków zawodowych i dyrektorów szkół z Zarządem Miasta, w trakcie którego przedstawiliśmy naprawdę rzetelną informację - „Ogromnym wysiłkiem dotrzyaliśmy tych wszystkich ustaleń, które zapadły bez udziału samorządów, na szczeblu ministerstwa.” Wielkości podwyżek tak dla nauczycieli, jak i dla pracowników obsługi ustaliło Ministerstwo Oświaty. Jednak wysokość tych podwyżek nie ma nic wspólnego z subwencją przekazaną samorządowi. Od ministerstwa otrzymaliśmy pieniądze na dziewięć miesięcy, a rok budżetowy

trwa miesiąc dwanaście. W związku z tą różnicą już dziś musieliśmy dopłacić do oświaty prawie 15 miliardów starych złotych, razem z inwestycjami i remontami utworzy to kwotę około 20 miliardów.

Po ministerialnych ustaleniach i przekazaniu nam budżetu, nagle dowiadujemy się, że trzeba nauczycielom wypłacić dodatkowe pieniądze... I na to pieniędzy nie ma. Musimy je w budżecie na 1997 rok gdzieś znaleźć, ale oznacza to, że trzeba będzie zrezygnować na przykład z jakiejś inwestycji.

Związki zawodowe nie miały pretensji do samorządu, że nie wywiązuje się z zobowiązań. Wspólnie ustaliliśmy, że wszystkie ustalenia nie są przekładane na możliwości władz samorządowych i tym samym władze lokalne stawiane są pod ścianą.

P.O.: Czy prowadzone są jakieś wspólne działania w celu poprawienia tej sytuacji?

A.R.: - Tak. Na przykład na forum Związku Miast Polskich, która to organizacja już od dawna mówi o nieprawidłowym naliczaniu subwencji. Ale stanowisko ministerstwa jest takie, że z pieniędzy przekazywanych samorządom powinna zostać jeszcze reszta. Mam nadzieję, że jakaś korekta subwencji nastąpi, ale kiedy i w jakiej wysokości - niewiadomo. Mam także nadzieję, że nauczyciele rozumieją sytuację samorządu. Uzgodniliśmy, że natychmiast, gdy będzie to możliwe, wyrównamy nasze zobowiązania.

P.O.: Dziękuję.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie wymiany pokrycia na budynku mieszkalnym przy ul. Górniczej 32 w Olkuszu.

1. Zamawiający: Gmina Olkusz Rynek 2 32-300 Olkusz tel./0-35/ 43-10-04
2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie wymiany pokrycia dachowego z eternitu falistego na blachę trapezową, łącznie z robotami towarzyszącymi na budynku przy ul. Górniczej 32 w Olkuszu. Szczegółowy zakres robót określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
3. Termin realizacji zamówienia: 15.10.1997r.
Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienia wadium w wysokości 3.000 zł w terminie do 9.06.1997r. godz. 14.00. Nr rachunku: BPH S.A. O/Olkusz nr 10601204-1078-36000-642001.
5. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją.
6. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście /lub za zaliczeniem pocztowym/ w UMIG Olkusz ul. Rynek2, pok. 306 /w godz. 7.00 - 15.00. Cena formularza wynosi 10 zł.
7. Oferty w zamkniętych kopertach, z napisem „Oferta przetargowa na remont dachu przy ul. Górniczej 32” należy składać w sekretariacie UMIG Olkusz, pok. 103. Termin składania ofert upływa w dn. 9.06.1997r. o godz. 14.00.
8. Otwarcie kopert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 11.06.1997r. o godz. 10.00 w pok. 101.
9. Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

Serdeczne podziękowania dla Pani Marii Rzepki - dyrektora Bank Śląskiego w Olkuszu, za zakup aparatu EKG i przystawki spirometrycznej, składa w imieniu pacjentów kierownik Przychodni Rejonowej nr 2 w Olkuszu.

Jan Chwast

Muzyczna wizyta

Od lat II LO w Olskuszu współpracuje, a prócz tego przyjaźni się z liceum w niemieckim mieście Kirm. Przez ten czas dyrektorem tej szkoły był Heinz Herrmann. Od niedawna zmienił on jednak stołek dyrektorski w liceum w Kirm na taki sam w innym mieście Traben Trarbach. Nie zmienił się jednak jego sentyment do Olskusza. Namówił więc burmistrza swego nowego miasta na przyjazd do Polski. Wraz z nimi autobusem przybyła do nas 35 osobowa młoda orkiestra licealistów z Traben Trarbach, prowadzona przez dyrygenta Karla Heinza Jacoba. Owa orkiestra dała porywający koncert w olskuskim Domu Kultury (12 maja, w poniedziałek).

Zgromadzona na sali olskuska młodzież z początku zachowywała się trochę drętwo, potem uległo to zmianie. Dwugodzinny koncert wypełniony był m. in. standartami z repertuaru Orkiestry Glenna Millera, z music-hallu „Evita” Andrew Lloyda Webera czy hitów The Beatles. Występ trzeba przyznać był wyśmienity. Już po koncercie udało nam się porozmawiać z dyrektorem Heinzem Herrmannem i burmistrzem m. Traben Trarbach Aloisem Weberem.

P.O - Która to już pańska wizyta w Olskuszu?

H.Herrmann - Jeżeli dobrze liczę, to jestem w Olskuszu siódmy raz. Przed paru laty przyszedł list ze szkoły w Olskuszu do szkoły w Kirm, której byłem dyrektorem. Tak nawiązała się nasza współpraca i partnerstwo. Najpierw ta współpraca była z Kirm. Później zmieniłem szkołę. Obecnie jestem dyrektorem w Traben Trarbach i przyjechałem właśnie z grupą tamtejszych uczniów.

P.O - Czyli to Pan zainteresował burmistrza Traben Trarbach naszym miastem?

H.H - Traben Trarbach jest miejscowością małą. Natomiast współpraca pomiędzy szkołą a miastem jest bardzo ścisła. Zarząd miasta jest bardzo zainteresowany rozwojem szkoły. Z rozmów wynikało to zainteresowanie współpracą z Olskuszem i nasz przyjazd.

P.O - Czy burmistrz Traben Trarbach pokusiłby się porównać swoje miasto z Olskuszem?

Alois Weber - Przede wszystkim chciałem powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony ze swojego przyjazdu. Wczoraj w Urzędzie Miasta rozmawiałem bardzo miło z burmistrzem Olskusza. A porównując nasze miasta, muszę stwierdzić, że nasze jest dużo mniejsze do waszego. Traben Trarbach jest chętnie odwiedzany przez turystów niewielkim miastem położonym nad rzeką Mozela, otoczonym przez winnice. Prze-

mysłu raczej u nas nie ma, a rzemiosło i usługi też związane są z turystyką. Najwięcej jest u nas hoteli i pensjonatów.

H.H - Chciałbym tu uzupełnić wypowiedź pana burmistrza, bo należy on do ludzi bardzo skromnych i dlatego nie powiedział, że Traben Trarbach należy do najpiękniejszych miast w Niemczech. Pięknie położone, we wspaniałej okolicy.

P.O - Skąd taka dobra orkiestra w szkole średniej? Jak długo trwała nauka tych młodych muzyków?

H.H. - W gimnazjum jest 9 klas i kończy się je egzaminami. Oczywiście, po maturze w 9. klasie muzycy muszą odejść. W tej chwili jest u nas matura, zresztą tak jak w Polsce, toteż nasza grupa wyjechała we wtorek, bo to był ostatni dzień matur pisemnych. W czerwcu z orkiestry musi odejść 7 osób, właśnie te, które w tym roku zdają maturę. Po ich odejściu dyrygent musi wziąć muzyków z klas młodszych. Potem do Świąt Bożego Narodzenia będą trwały próby. Zaręczam jednak, że za rok zespół będzie grał tak samo dobrze jak teraz, a może nawet lepiej.

P.O - Olskusz współpracuje już z niemieckim miastem Szwalbach. Czy Traben Trarbach współpracuje z jakimś polskim miastem?

A. W - Nie. Z żadnym polskim miastem dotąd nie współpracowaliśmy. Ale mamy takie kontakty z Francją i Szwajcarią. Wkrótce burmistrz Olskusza będzie wyjeżdżał do Szwalbach. Mam zapewnienie, że przy okazji tego wyjazdu odwiedzi i nasze miasto.

W programie wizyty był też wyjazd do Oświęcimia. Wizyta w tym hitlerowski obozie zagłady - jak powiedział dyr. Herrmann; „to rozliczenie z przeszłością”. Nie mogło też zabraknąć wyjazdu do Krakowa i stolicy polskich gór - Zakopanego.

Ogólnie, Olskusz bardzo naszym niemieckim gościom się podobał. Chwalili gościnne przyjęcie, a zwa-

szcza rodzinną atmosferę jaką, panowała w olskuskich rodzinach, które przyjęły „na kwatery” niemiecką młodzież.

O ocenę wizyty szkoły z Traben Trarbach poprosiliśmy dyrektora II LO, Annę Kafel: - *Prawdopodobnie jest to początek współpracy między naszymi szkołami. Słyszałam, że dzięki naszemu ministerstwu (Edukacji - dop. red) wejdziemy do programu współpracy ze szkołami z państw Unii Europejskiej. W jego ramach będziemy współpracować ze szkołą niemiecką, a również szwedzką, portugalską, francuską i angielską. To bardzo atrakcyjna sprawa. Ta współpraca będzie polegać nie tyle na wymianie uczniów, co współpracy naukowej.*

Dyrektor H. Herman zaprosił do wizyty w Traben Trarbach młodzież z II LO, która w przerwie koncertu niemieckich licealistów zaśpiewała kilka pieśni (m. in. negro spirytuals). Prawdopodobnie do rewizyt dojdzie jeszcze w tym roku, w grudniu, gdyż odbywa się wtedy w Traben Trarbach adwentowy festiwal, na którym ma wystąpić chór z II LO. Fakt zaproszenia młodego chóru świadczyć może, że jego występ niemieckim gościom się podobał.

IOI

Urząd Miasta i Gminy w Olskuszu

32-300 Olskus, Rynek 1, pok. 306 tel. /0-35/ 43-07-42, fax. /0-35/ 43-18-04

ogłasza przetarg nieograniczony na kontynuację budowy Szkoły Podstawowej w Braciejówce:

- segment A - pow. uż. 1774, 40 m kw., kub. 8830 m sześć.
- segment B - pow. uż. 942,80 m kw., kub. 4540 m sześć.
- segment C - pow. uż. 510, 60 m kw., kub. 970 m sześć.
Termin realizacji - 38 miesięcy /do 2000.08/.

Wadium - 50.000 zł. Specyfikację istotnych warunków zamówienia /cena 100 zł/ można odebrać w siedzibie zamawiającego, pok. 306 lub za zaliczeniem pocztowym.

Uprawniony do kontaktów z oferentami - inż. Jan Curyło.

Termin składania ofert upływa dnia 27.06.1997 r. godz. 14.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30.06.1997 r. o godz. 9.00 w siedzibie zamawiającego, pok. 101.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Zarząd Miasta i Gminy w Olskuszu

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie modernizacji kotłowni w SP w Koszowlowie.

Zapraszamy do składania pisemnych ofert w terminie do dnia 10.06.1997r. do godz. 14.00

w sekretariacie UMiG w Olskuszu, ul. Rynek 1, pok. 103.

Komplet dokumentów przetargowych wraz ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia

można uzyskać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG w Olskuszu, pok. 306

od dnia 26.05.1997r. w godz. 8.00 - 14.00 po opłaceniu w kasie UMiG kwoty 25 zł.

Wymagany termin realizacji zamówienia do dnia 15.08.1997r.

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest inż. Jan Curyło, tel. 035/ 430742.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 1.000 zł

w terminie do dnia 10.06.1997r. na konto UMiG w BPH S.A. O/Olskus nr 10601204-1078-36000-642001.

Za datę wniesienia wadium uważa się dzień, w którym powyższa kwota wpłynęła na w/w konto.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11.06.1997r. o godz. 11.00 w pok. 101 UMiG Olskuszu.

Zarząd Miasta i Gminy w Olskuszu

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie modernizacji kotłowni w SP w Troksie.

Zapraszamy do składania pisemnych ofert w terminie do dnia 10.06.1997r. do godz. 14.00

w sekretariacie UMiG w Olskuszu, ul. Rynek 1, pok. 103.

Komplet dokumentów przetargowych wraz ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia

można uzyskać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG w Olskuszu, pok. 306

od dnia 26.05.1997r. w godz. 8.00 - 14.00 po opłaceniu w kasie UMiG kwoty 25 zł.

Wymagany termin realizacji zamówienia do dnia 15.08.1997r.

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest inż. Jan Curyło, tel. 035/ 430742.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 1.000 zł

w terminie do dnia 10.06.1997r. na konto UMiG w BPH S.A. O/Olskus nr 10601204-1078-36000-642001.

Za datę wniesienia wadium uważa się dzień, w którym powyższa kwota wpłynęła na w/w konto.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11.06.1997r. o godz. 10.00 w pok. 101 UMiG Olskuszu.